

Niektóre firmy to mają szczęście. Jak Data Conversion Systems (dCS), na przykład. Posiadać w swojej ofercie odtwarzacz (a właściwie system), który jest uznawany za jeden z kilku najlepszych odtwarzaczy na świecie, to jest coś. Jeżeli dodamy jednak, że jest to jednocześnie jeden z najdroższych, jeśli nie najdroższy kompaktik na tym globie, jasne stanie się, że krąg ludzi, którzy cieszyć się będą z jego posiadania jest wąski, wąziutki, wąziutuni właściwie. Ale w takiej sytuacji, nawet przy niewielkiej sprzedaży, nakłady przeznaczone na badania i projektowanie, zawsze stanowiące lwią część ceny końcowej najbardziej wyrafinowanych urządzeń, już się zapewne zwróciły...

Zmiany w polityce firmy najczęściej wiążą się ze zmianami w jej władzach. W przypadku dCS-a sprawy miały się nieco inaczej, bo najpierw zaprezentowano nowy, zmieniający dotychczasową politykę odtwarzacz – po raz pierwszy zaprezentowany w maju 2005 roku na wystawie organizowanej przez magazyn "Stereophile" – a dopiero w grudniu David Steven, który przygotował ten ruch, stanął na czele firmy. Założyciel i dotychczasowy mózg dCS-a - Mike Story – zajął stanowisko szefa działu badawczego, zajmującego się domeną cyfrową. Cel działań był jasny: zmienić profil firmy na zdecydowanie bardziej konsumencki.

P8i powstał przez połączenie kilku znanych już wcześniej, osobnych urządzeń w jednym pudełku: Ring DAC, jeden z niewielu prawdziwie 24-bitowych przetworników, został wzięty z Edgara, część audio z Deliusa, zaś przetwarzanie cyfrowe, w tym upsampling CD/SACD, z napędu Verdi-LaScala. Musiało dojść do pewnych uproszczeń, jednak dzięki temu, że większość działań zależnych jest w dCS-ie od softwaru, zmiany deklarowane są jako niewielkie. P8i opisany został jako 'Upsampling CD/SACD'. Podobnie jak w wielu innych odtwarzaczach nowych formatów, napis CD/SACD brzmi dziwnie, ponieważ SACD jest przecież zawsze odtwarzaczem CD. W ten sposób podkreślone są jednak intencje konstruktorów, którzy równy nacisk kładą na obydwa formaty. Upsampling z kolei prowadzony jest na linii CD/SACD, a więc przechodzimy z formatu PCM 16/44,1kHz na DSD 1/2,822MHz. Urządzenie wyposażono w wejścia cyfrowe w formacie AES/



## DATA CONVERSION SYSTEM **P8i**

# dCS DLA MAS

...Można więc zrobić coś dla mas, coś, co kosztowałoby znacznie mniej niż protoplasta. Coś takiego jak P8i – pierwszy zintegrowany odtwarzacz w niemal dwudziestoletniej historii dCS-a. Z tym, że masy dla dCS-a muszą mieć w portfelu chociaż te 40.000 zł.



Oprócz wyświetlacza, źródłem informacji o statusie urządzenia są podświetlane skróty, tutaj – informacja o tym, że UPSampling został włączony.

Urządzenie nie ma klasycznych nóżek, ale wycinek gumowego wałka, biegnący przez całą szerokość przedniej i tylnej ścianki.



EBU, i S/PDIF na łączach RCA i BNC. Oprócz tego mamy wejście i wyjście dla zewnętrznego zegara (jak np. testowana w "Audio" Verona) oraz specjalne łącze, za pomocą którego możemy sterować włączaniem i wyłączaniem innych urządzeń dCS-a za pomocą jednego pilota. Sygnał ze wszystkich wejść cyfrowych (można podać go w postaci aż do 24/96) można upsamplingować do DSD. Zarówno w przypadku płyt CD, jak i wejść upsampling można włączyć, albo z niego zrezygnować. P8i wyposażono w identyczną regulację głośności jak w Deliusie, którą opisuje się jako 'cyfrową', a która wygląda na analogową (test Deliusa w "Audio"). Krok wynosi 0,5dB i dostępny jest również balans kanałów. Ponieważ dzięki temu można zrezygnować z przedwzmacniacza, chcąc jak najlepiej dopasować napięcie wyjściowe do czułości końcówki, mamy do wyboru dwa napięcia wyjściowe 2V i 6V (czyli trochę mało). Napięcie należy dobrać tak, aby regulacja siły głosu przeprowadzana była w zakresie od 0dB do -20dB, co ma gwarantować najwyższą jakość dźwięku. Wyjście analogowe zrealizowano zarówno w postaci zbalansowanej na łączach XLR, jak i niezbalansowanej na RCA. Urządzenie odtwarza jedynie płyty stereofoniczne.

Niektóre z umiejętności, jak np. aktywacja wejść cyfrowych oraz zmiana warstwy w płytach hybrydowych, nastąpi dopiero po kolejnym update softwaru. Istniejąca wersja 1.05 pozwala np. na wyłączenie upsamplingu. Update przepro-

wadza się przez włożenie płyty CD-ROM z zapisanym programem. Nowe opcje mają być gratisowe.

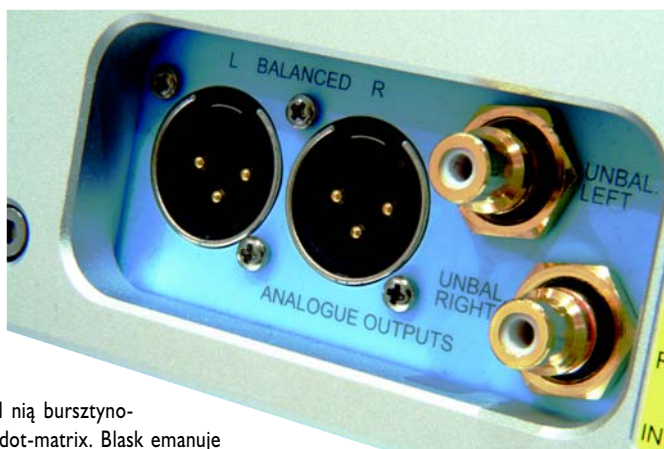
Urządzenie wyposażono w cztery filtry interpolacyjne, które zmieniają odpowiedź impulsową i fazową, osobno dla CD i SACD. Co jeszcze? W kilkunastu krokach możemy zmieniać jasność wyświetlacza.

Z zewnątrz P8i oraz mające się wkrótce pojawić "niedrogi" napęd i przetwornik z tej samej linii mają charakterystyczny wygląd, zrywający z dotychczasowym, studyjnym designem firmowej starszyny (nie chodzi oczywiście o starszynę...). Całość jest ultra-kompaktowa, z bardzo grubym aluminiowym frontem i równie solidnym tyłem. Z przodu po lewej stronie umieszczono

rzędne – Neutrik) zostały umieszczone w głębokich frezach na tylnym panelu. Prawdę mówiąc, ich obsługa nie jest zbyt łatwa, bo np. wypięcie z gniazda wtyku XLR wymaga drobnych paluszków, a do gniazda sieciowego IEC nie da się wpiąć żadnego kabla z wtykiem typu Wattgate. Całość nie ma klasycznych nóżek, tylko, jak przy droższym systemie, z przodu i tyłu przez całą długość poprowadzono gumowe ćwierćwałki. Pilot zdalnego sterowania jest metalowy, duży i ciężki, najlepiej więc operować nim, kiedy leży obok ręki na oparciu fotela.

Wnętrze przypomina rozbudowany komputer, z przewagą montażu SMD, scalakami itp. Ale, ostatecznie, odtwarzacze cyfrowe są swego rodzaju mikrokomputerami. W porównaniu z po-

**Wyjścia analogowe - RCA i XLR – solidne i złocone.**



wąską szufladę, a pod nią bursztynowy wyświetlacz typu dot-matrix. Blask emanuje również spod przycisków – przy każdym rodzaju operacji inny: kiedy nie ma w napędzie płyty, kolor podświetlenia jest zielony, z płytą CD krwistoczerwony, z SACD fioletowy, zaś przy korzystaniu z menu – niebieski. Kolorowy zawrót głowy – dzięki temu naprawdę wystarczy jeden rzut oka, żeby wiedzieć co i jak (wyświetlacz jest zbyt mały, żeby coś na nim z dwóch metrów zobaczyć), wprowadza jednak całkowicie nowy rodzaj przeżyć estetycznych, dotychczas ze sprzętem audiofilskim dość słabo kojarzonych. Skrajnie po prawej stronie umieszczono płaskie pokrętko siły głosu. Gniazda przyłączeniowe (wszystkie, oprócz zegara złocone i bardzo po-

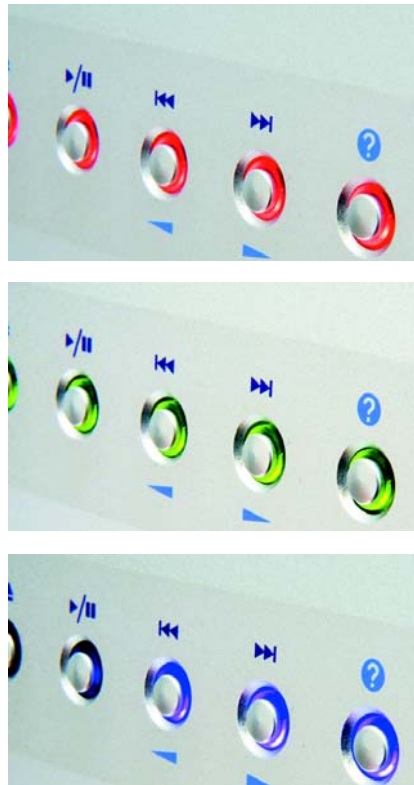
przednimi urządzeniami dCS-a mamy sporą zmianę w napędzie – teraz, zamiast zapożyczonej do napędu Verdi-LaScala jednostki Sony, mamy tańszy napęd Philipsa. Jest to jednak problem wspólny dla większości odtwarzaczy SACD, ponieważ jedynie urządzenia Esoterica (Teaca) z firmowym Neo-VRDS oraz nowy wieloformatowy Top-Loader Audioneta mogą się pochwalić wyrafinowanym napędem. Jak jednak zapewniamy ludzi z dCS-a, najważniejsze w takich przypadkach jest oprogramowanie napędu, czyli działania w domenie cyfrowej, w których ta angielska firma czuje się jak ryba w wodzie.

**Napęd pochodzi od Philipsa, co jest zmianą względem napędu Sony stosowanego w Verdi-LaScala.**



**P**8i jest skomplikowanym i wielofunkcyjnym urządzeniem, a każda opcja wprowadza istotne zmiany. Składają się na to oczywiście wspomniane zmienne (filtry, wyjścia, upsampling i kombinacja ich wszystkich), ale też w każdym systemie, w którym dCS był odsłuchiwany, grał inaczej i tak naprawdę nie da się jednoznacznie przewidzieć jego zachowania. Żeby nie być gołosłownym podam kilka przykładów: z końcówkami tranzystorowymi Audia Flight 100 oraz Pass X250.5 i X350.5 grał znakomicie, zaś z lampą 300B Ancient Audio Silver Grand Mono – koszmarnie, podobnie zresztą jak z Gryphonem Diablo. Ale lampa wcale nie zawsze znaczy źle, bo np. ze wzmacniaczem McIntosha MC275 Commemorative Edition było bardzo, bardzo dobrze. Również świetnie, chociaż inaczej zagrało ze wzmacniaczem Marton Opusculum 0.1.1. W przypadku dCS-a specjalnego znaczenia nabierają więc prawdy o dopasowaniu elementów w systemie. Uwagi na temat dźwięku dotyczyły będą najlepszych zestawień, w najlepszej konfiguracji. A ta obejmuje filtr 1 dla CD, filtr 3 dla SACD i wyłączony upsampling dla CD. To w ogóle, po najdroższym zestawie kolejne potwierdzenie, że zmiana przez dCS-a metody upsamplingu z docelowego PCM 24/192 na DSD nie była chyba słuszną decyzją.

Ze wszystkich odsłuchów da się jednak wyciągnąć wspólny mianownik. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że to wciąż jest ta sama szkoła dźwięku, co w topowych urządzeniach dCS-a, tyle że na niższym poziomie trzykrotna różnica w cenie do czegoś chyba zobowiązuje... To nie przeszkadza, żeby postawić P8i w jednym rzędzie z faworytami tego przedziału cenowego. Przede wszystkim – bas. Poza jedną konfiguracją był niesamowicie głęboki, sprężysty, tuż za topowymi dCS-ami. Druga obserwacja dotyczy informacji z zakresu średnio-wysokotonowego, których P8i dostarcza po prostu ogrom. Słychać niuanse gry i rejestracji, gdzie indziej tylko zaznaczane, jak np. mocne 'p' o bardzo niskiej częstotliwości "wypluwane" do mikrofonu przez Franka Sinatra na płycie *Swing Along With Me* (Reprise 27018, CD), czego realizatorzy na pewno nie słyszeli, a co dCS wyławia bezbłędnie. Taka dokładność potrafi przelożyć się na fenomenalny przekaz, ale pod kilkoma warunkami. Przede wszystkim płyta musi być co najmniej przyzwoicie nagrana. Inaczej takie drobiazgi, jak punkty montażu taśmy na płycie *Vivaldi. Laudate Pueri* (Hungaroton Classic, HCD 11632, CD) przesłonią samą muzykę. W tym przypadku jednak prze-



**Cechą charakterystyczną nowego odtwarzacza dCS-a są podświetlane różnymi kolorami przyciski.**

strzeń, a w niej cudowny głos Magdy Kalmár były piękne, nośne i czyste, wolne od natarczywych szumów, stuków i oddechów, za pomocą których większość analitycznych odtwarzaczy buduje "atmosferę". P8i pokazuje również wszystkie płyty, które wcześniej często wydawały się zamulone i nieco klapnięte, jak np. *The Division Bell* Pink Floyd (Sony Music Direct [Japan] Inc., MHCP688, CD) w perfekcyjnie wyraźny, pełen werwy sposób. Znowu potwierdziła się predylekcja urządzenia do grania mocnym, pełnym dółem, co większość utworów postawi na nogi.

To wszystko dotyczy płyt CD. Przy SACD sprawa się... komplikuje. Owszem, w większej ilości systemów odtwarzacz grał na takim samym, wysokim poziomie. Mniej było wątpliwości i pytań o jego cenę. Zaszła przy tym jednak rzecz dodatkowa – okazało się, że płyty SACD w większości wcale nie brzmiały na tyle lepiej niż CD (bez upsamplingu), żeby usprawiedliwić rewolucję w formatach. Inne odtwarzacze, jak np. testowane przeze mnie Marantz SA-1551, różnicę tę pokazywały wyraźniej. W takim razie intencje twórców P8i, polegające na akcentowaniu CD, udało się wyrazić zmniejszeniem dystansu do SACD. Ale i teraz obowiązywała zasada, że słaba płyta zagra źle. A nawet mocniej – zagra fatalnie. Zarówno Peter Gabriel z *So* (Virgin, SAPGCD 5, SACD), jak i Sting z *Sac-*

*red Love* (A&M SACD), zwykle nie najlepiej brzmiący, męczyli się tak, że po kilku minutach odechciewało się słuchania. Można by pomyśleć, że tak zagrają płyty konwertowane w studio z PCM, w którym zostały nagrane, na DSD. Tym bardziej, że płyty transferowane z taśm analogowych, jak *Concierto Jimma Halla* (Columbia/Mobile Fidelity, UDSACD 2012, SACD), a i fantastyczna płyta Herb Ellis&Joe Pass *Seven, Come Eleven* (Concord, SACD-1015-6, SACD) zabrzmiały fenomenalnie, z pełną średnicą, gładką górą i pięknym basem. Tak jednak nie jest, bo i *Companion* Patricii Barber (Premonition/Mobile Fidelity, UDSACD 2023, SACD), i *Playing the Angels* (Mute/Venusnote, CDSTUMM260, SACD) Depeche Mode, z materiałem zarejestrowanym cyfrowo w PCM, odezwały się wyjątkowo dobrze. Podobnie więc, jak przy konfiguracji, nie będzie tutaj jakiejś reguły. Wszystkie odtworzenia charakteryzowała jednak pewna gładkość, ciągłość, tak charakterystyczna dla formatu SACD. Ale za każdym razem porównując wersję CD z SACD trzeba było pochwalić CD za lepszą gęstość i fakturę średnicy. SACD, chociaż przyjemne, niosło w tym zakresie mniej informacji.

Na koniec tylko słowo o przedwzmacniaczu – jest znakomity (dopóki używa się go, jak zaznaczała firma, powyżej –20 dB) i przewyższa pasywki w używanych przeze mnie integrach i większość aktywnych preampów, głównie przez swoją otwartość i wierność. W porównaniu z nim duża część przedwzmacniaczy gra trochę mechanicznie.

Nowemu dCS-owi trzeba poświęcić znacznie więcej uwagi niż innym urządzeniom i bezwzględnie odsłuchać w swoim systemie. W jednych konfiguracjach nie zagra bowiem "w ogóle", a w innych genialnie, z jednymi płytami odłotowo, z innymi tylko przyzwoicie. Ale od kiedy musiałem go oddać, brakuje mi jego bezkompromisowego ukazania prawdy o nagraniach, chociaż nie zawsze była to prawda przyjemna.

**Wojciech Pacuła**

## P8i

**Cena [zł]  
Dystrybutor**

**39 900  
FAST**

### Wykonanie i komponenty

Bardzo solidna obudowa, wysokiej klasy przedwzmacniacz, popularny napęd i mnogość układów DSP.

### Funkcjonalność

Jeden z najwszechstronniejszych odtwarzaczy, z wejściami cyfrowymi, upsamplingiem, przefiltrowanymi filtrami... SACD na dodatek.

### Brzmienie

CD niewiele ustępuje płytom SACD. Bogactwo informacji i wspaniały bas. Należy uważać na inne elementy zestawu, bo nie ze wszystkimi się lubi.

